

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 sierpnia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSO Anna Hordyńska

Ławnicy Grażyna Wróblewska

Sławomir Szustak

Protokolant Marta Karolina Karp

przy udziale Prokuratora Ewy Grykowskiej

po rozpoznaniu dnia 9.07.2013 r., 12.08.2013 r. sprawy

***M. K. urodzonego (...) w S., syna W. i W. z d. G.***

oskarżonego o to, że w dniu 11 marca 2013 roku w K., gm. S. dokonał rozboju na osobie K. M. (1) w ten sposób, iż doprowadził ją do stanu bezbronności uciskając kolanami klatkę piersiową i dusząc za szyję, grożąc pozbawieniem życia trzymanym w ręce nożem a następnie zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 14940 zł

tj. o czyn z art. 280 § 2 k.k.

I. Oskarżonego M. K. uznaje za winnego tego, że w dniu 11 marca 2013 roku w K., gm. S. dokonał rozboju na osobie K. M. (1) w ten sposób, iż doprowadził ją do stanu bezbronności uciskając kolanami klatkę piersiową i dusząc za szyję, grożąc pozbawieniem życia trzymanym w ręce nożem oraz krepując jej kończyny taśmą, a następnie zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 14940 zł, tj. czynu z art. 280 § 2 k.k. i za to na mocy art. 280 § 2 k.k. skazuje go na karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności

II. Na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu M. K. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 11 marca 2013 r. do dnia 12 sierpnia 2013 r..

III. Na mocy art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego M. K. obowiązek naprawienia szkody w części poprzez wpłacenie na rzecz pokrzywdzonej K. M. (1) kwoty 8920 zł (osiem tysięcy dziewięćset dwadzieścia złotych).

IV. Na mocy art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek dowodu rzeczowego opisanego w wykazie dowodów rzeczowych na k. 154 poz. 1.

V. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata E. R. kwotę 1020 zł (tysiąc dwadzieścia złotych) oraz 23% podatku VAT od wyżej wymienionej kwoty tytułem kosztów obrony z urzędu.

VI. Zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych.

Przewodniczący SSO Anna Hordyńska .....

Ławnicy Grażyna Wróblewska.....

Sławomir Szustak.....

## UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. K. mieszka wspólnie ze swoimi rodzicami oraz bratem w domu położonym we wsi B., w gminie S..

W dniu 11 marca 2013 roku postanowił udać się do miejscowości K., gmina S., do domu znanej mu z widzenia K. M. (1), o której wiedział, że otrzymuje emeryturę, aby dokonać kradzieży jej pieniędzy.

K. M. (1) zamieszkuje samotnie w domu jednorodzinnym. Na tej samej posesji znajduje się drugi dom, zamieszkały przez jej syna, synową i trójkę ich dzieci.

W dniu 11 marca 2013 r. wieczorem, K. M. (1) przebywała sama w swoim domu. Na posesji byli jej dwaj dorośli wnukowie, R. i M..

Idąc z zamiarem dokonania zaboru pieniędzy K. M. (1) M. K. ze sobą plecak, do którego włożył taśmę izolacyjną oraz kominiarkę. Około godziny 18.30 nałożył kominiarkę na głowę i wszedł przez niezamknięte drzwi wejściowe do domu K. M. (1) – do kuchni, gdzie zobaczył ją leżącą na łóżku.

M. K. podszedł do kobiety, wszedł na jej klatkę piersiową, złapał ją jedną ręką za szyję i zażądał od niej wydania pieniędzy. K. M. (1) zaczęła krzyczeć. Wówczas M. K. ściągnął K. M. (1) na podłogę i zaczął ją krępować taśmą izolacyjną. W dalszym ciągu żądał wydania pieniędzy. K. M. (1) poprosiła M. K., aby odsłonił jej usta, a wówczas wskazał mu miejsce przechowywania pieniędzy.

Wówczas M. K. wziął leżący na stole nóż i rozciął taśmę izolacyjną na nogach pokrzywdzonej. K. M. (1) powiedziała, że posiada portmonetkę w szufladzie regału kuchennego.

Kiedy okazało się, że w tym miejscu nie ma pieniędzy K. M. (1) wskazała kolejne miejsce – szafka w kuchni, z którego M. K. wyjął portmonetkę z zawartością 140 złotych.

M. K. w dalszym ciągu żądał wydania pieniędzy. Uwolnił częściowo z taśmy kobietę, która przeszła do drugiego pokoju, gdzie z szafy wyjęła kolejną portmonetkę, w której znajdowało się 300 złotych. Mężczyzna w dalszym ciągu domagał się większej kwoty pieniędzy, w tym momencie zwracając się z żądaniem do K. M. (1) posiadał już w ręku nóż. Przyłożył jej nóż do szyi i zagroził, że w sytuacji, jeśli nie wyda mu pieniędzy, to poderżnie jej gardło. K. M. (1) wyciągnęła spod obrusa kosmetyczkę, w której znajdowały się pieniądze w kwocie 14500 złotych.

M. K. schował portmonetki i kosmetyczkę w plecaku i wyszedł zamykając drzwi na klucz od zewnątrz.

K. M. (1) zdołała podejść do okna i zaczęła krzyczeć „ratunku, bandyta”. Usłyszeli to jej wnukowie – R. i M. M. (2), którzy byli na posesji.

Jeden z nich, M., widział jak M. K. wyszedł od jego babci z domu.

W związku z tym mężczyźni zawiadomili o zdarzeniu policję, obaj wsiedli do samochodu i zaczęli gonić oddalającego się w stronę S. M. K., który zdołał im jednak uciec. Pobiegł on do swojego domu. W domu wyjął z portmonetek pieniądze, schował je do kieszeni swoich spodni, kilka banknotów 10-cio złotych dał swojej matce, po czym spalił portmonetki w piecu. Po chwili został zatrzymany w miejscu swojego zamieszkania przez funkcjonariuszy policji.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie częściowo wyjaśnień oskarżonego M. K. (k. 58-58v., k. 77, k. 82, k. 237-238), zeznań świadków: K. M. (1) (k. 6-8v., k. 238-239), R. M. (k. 43v.-45, k. 239-240), M. M. (2) (k. 136v.-137, k. 240), W. K. (k. 70-70v., k. 261-262), protokołu oględzin miejsca zdarzenia wraz z materiałem poglądowym (k. 11-33), protokołów przeszukania osób (k., 35-37, k. 46-47, k. 50-53), protokołu wizji lokalnej (k. 60-61v.), protokołu okazania osoby (k. 63-67), dokumentacji fotograficznej wizji lokalnej z udziałem M. K. (k. 94-101), protokołu oględzin rzeczy wraz z materiałem poglądowym (k. 102-118), protokołu okazania rzeczy wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 131-135) oraz innych dowodów zgromadzonych w sprawie.

Oskarżony M. K. będąc trzykrotnie przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego każdorazowo, konsekwentnie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Podczas pierwszego przesłuchania złożył wyjaśnienia, w trakcie których opisał przebieg zdarzenia (k. 58-58v.). Wyjaśnił, że w dniu zdarzenia przebywał w swoim domu, gdzie mieszka wraz z rodzicami. Wieczorem postanowił pójść do domu K. M. (1) w celu dokonania kradzieży należących do niej pieniędzy. Wyszedł więc z domu zabierając ze sobą plecak, taśmę izolacyjną koloru czerwonego oraz kominiarkę na głowę. Dalej podał, że po dotarciu na miejsce, w miejscowości K., nałożył na głowę kominiarkę, po czym wszedł przez niezamknięte drzwi do domu znanej mu z widzenia K. M. (1), którą zobaczył leżącą na łóżku w kuchni. Podeszedł do niej i od razu kolaniem „stanął” na jej klatkę piersiową lekko przyduszając ją, gdyż nie chciał zrobić jej krzywdy. W reakcji na to, K. M. (1) zaczęła krzyżeć. Następnie zażądał wydania pieniędzy i złapał ją za szyję, tak aby się nie wyrwała. K. M. (1) wskazała miejsce, w którym trzymała pieniądze – szafka w kuchni i szafa w pokoju. Dalej M. K. podał, że „powalił ją na ziemię, okręcił jej głowę na wysokości ust taśmą klejącą, i związał nią jej ręce i nogi”, aby nie uciekła i nikogo o tym nie powiadomiła. Sam zaś poszedł najpierw do kuchni, gdzie przy piecu odnalazł portfelik z pieniędzmi

w środku, a następnie do szafy znajdującej się w pokoju, nie znajdując w niej jednakże pieniędzy. Wrócił więc do K. M. (1) i rozerwał taśmę z jej rąk oraz nóg, chcąc aby osobiście pokazała mu, gdzie znajdują się pieniądze. Oskarżony podał, że poszli oni

do pokoju, gdzie w szafie, na górnej półce pod ubraniem, w portmonetce damskiej znajdowały się wskazane przez nią pieniądze, która schował on do kieszeni. Następnie położył on K. M. (1) na łóżko, okleił jej ręce i nogi taśmą, po czym wyszedł

z jej domu, nie widząc nikogo w jego pobliżu. Dodał, że nie krzyczała ona wówczas, ani też nie wołała o pomoc. Stwierdził, że dopiero na ulicy zaczęło go bezskutecznie gonić kilku mężczyzn. Pobiegł on do swojego domu, gdzie zdjął z głowy kominiarkę, oznajmiając rodzicom, że był u kolegi, po czym wyjął z portmonetek pieniądze, schował je do kieszeni spodni, kilka banknotów 10-cio złotych dał swojej matce i spalił następnie portmonetki

w piecu. Oskarżony stanowczo zaprzeczył, aby miał w rękach jakiegokolwiek przedmiot, oprócz założonych na nie rękawiczek. Końcowo podał, że nie chciał skrzywdzić tej kobiety, a jedynie potrzebował pieniędzy „na życie”.

W trakcie kolejnego przesłuchania (k. 77) zmienił kilka kwestii w odniesieniu

do poprzednich wyjaśnień, podając, że nie miał przy sobie swojego noża, a tylko użył noża należącego do pokrzywdzonej i leżącego na stole w jej domu jedynie do rozcięcia taśmy, którą była skrupowana pokrzywdzona, nie zaś do grożenia jej. Wyjaśnił też, że nie miał reszty pieniędzy, poza tymi, które zatrzymała od niego policja i tymi, które dał swojej mamie w ilości około 6 banknotów po 10 zł i 2 banknotów po 20 zł.

M. K. będąc przesłuchiwany w charakterze podejrzanego podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania wyraził ubolewanie

z powodu tego, co się stało twierdząc, że nie chciał zrobić krzywdy pokrzywdzonej, jak również podał, że nie straszył jej, że odbierze jej życie.

Przed Sądem oskarżony M. K. również przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Odpowiadając na pytania swojego obrońcy stanowczo zaprzeczył, aby zabrał z sobą

ze swojego domu nóż. Jednocześnie przyznał, że idąc do domu pokrzywdzonej wziął taśmę i kominiarkę, zaś w trakcie zdarzenia używał noża leżącego na stole w kuchni pokrzywdzonej tylko do rozcięcia taśmy. Wyjaśnił, że z jej domu zabrał trzy wykonane z materiału, bez żadnych metalowych sprzążek portmonetki. Jego zdaniem nie używał on dużej siły wobec pokrzywdzonej, nie chcąc przy tym zrobić jej krzywdy, nie mając też wobec niej złych zamiarów. Podał, że położył tylko lekko kolano żeby się nie wyrywała, po czym zasłonił ręką jej usta mówiąc, że zdejmie ją, jak nie będzie ona krzyczeć, co też uczynił.

W dalszej części swoich wyjaśnień podał, że droga z domu pokrzywdzonej do jego domu zajęła mu około 45 minut, w trakcie której nigdzie nie zachodził. Po wejściu do swojego domu, udał się do swojego pokoju, gdzie wyjął portmonetki z plecaka i włożył pieniądze do kieszeni, a część pieniędzy – kilka banknotów 10-cio złotych oddał matce, po czym dwie portmonetki spalił, zostawiając jedną w plecaku. Końcowo wyraził on chęć przeproszenia pokrzywdzonej. Wyjaśnił, że bardzo żałuje swojego postępowania.

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego przyznającego się do popełnienia zarzucanego mu czynu w zasadzie zasługują na danie im wiary, jako że znajdują one potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym zgromadzonym w aktach niniejszej sprawy, a mianowicie tym mającym swe źródło w zeznaniach pokrzywdzonej K. M. (1) oraz świadków: R. i M. M. (2), ale też tym o charakterze pozaosobowym jak protokoły oględzin miejsca zdarzenia i przeszukania osoby oskarżonego oraz okazania osoby.

Z kolei te wyjaśnienia oskarżonego, w których całkowicie neguje on posługiwanie się przez siebie nożem, którym groził pokrzywdzonej pozbawieniem życia należy w świetle zeznań pokrzywdzonej K. M. (1) uznać za zupełnie niewiarygodne i stanowiące w związku z tym jedynie wyraz przyjętej przez niego linii obrony, sprowadzającej się do usiłowania wykazania, iż w trakcie zdarzenia nie posługiwał się nożem.

W dokładnie taki sam sposób należy także ocenić wyjaśnienia oskarżonego, w których odnosi się on do kwoty zabranych z domu K. M. (1) pieniędzy. W tym zakresie sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego za nie polegające na prawdzie z uwagi na to, że pozostają w opozycji do dowodów, którym sąd dał wiarę.

Fakt dokonania przestępstwa rozboju na osobie K. M. (1) Sąd ustalił przede wszystkim w oparciu o zeznania pokrzywdzonej. Zeznania te w ocenie Sądu są konsekwentne, spójne i logiczne. Mimo podeszłego wieku pokrzywdzona w miarę dokładnie opisała co wydarzyło się w jej domu. W ocenie Sądu zeznania te są w pełni wiarygodne, pozostają w zgodzie z pozostałymi dowodami zgromadzonym w sprawie.

Obecność oskarżonego M. K. na miejscu zdarzenia, poza wyjaśnieniami jego samego, potwierdza protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z materiałem poglądowym, z którego jednoznacznie wynika, że to oskarżony dokonał rozboju na osobie pokrzywdzonej, używając do tego m.in. taśmy izolacyjnej koloru czerwonego, której fragmenty zostały zabezpieczone w trakcie tej czynności procesowej (k. 11-33). Na fakt użycia takiej taśmy wskazywała w swoich zeznaniach pokrzywdzona K. M. (1), również oskarżony przyznał, że posłużył się taśmą izolacyjną.

Powyzszą, bezsprzeczną okoliczność potwierdzili także słuchani w sprawie świadkowie R. i M. M. (2) – wnukowie pokrzywdzonej.

Świadcowie ci zgodnie zeznali, że w dniu zdarzenia, około godziny 19-20, przebywali w garażu, kiedy to w pewnym momencie usłyszeli krzyk K. M. (1). Wybiegli więc z garażu i zobaczyli jak otworzyła ona okno w pokoju, krzycząc „ratunku, bandyty, złodzieje, ucieka”. Udali się więc samochodem w pościg za oskarżonym, który idąc ulicą, skręcił w lewo, do rowu, przeskoczył przez płot i uciekł. W związku z czym wrócili do domu babci, gdzie zauważyli na jej rękach kawałki czerwonej taśmy, którą była ona związana, a z której się oswobodziła w czasie między wyjściem oskarżonego z jej domu do chwili,

gdy zaczęła krzyczeć wzywając pomocy.

Dodatkowo M. M. (2) zeznał, że chwilę przed tym widział przez dziurę między deskami, jak oskarżony wyszedł z domu jego babci, kierując się w stronę S.. Podał, że mężczyzna miał on na sobie kurtkę z kapturem, białe spodnie dresowe i szary plecak. Co ważne, dostrzegł on oskarżonego za sprawą ulicznej latarni, która była już o tej wieczornej porze włączona i której blask oświetlił jego osobę. Jednocześnie przyznał, że nie widział on jego twarzy, wiedział jedynie, że jest to jeden z braci K., których zna z widzenia z racji zamieszkiwania „prawie” w tej samej miejscowości (k. 136v.)

Również R. M. w swoich zeznaniach przyznał, że podczas pościgu za uciekającym oskarżonym rozpoznał jego twarz w świetle palącej się latarni, dodając, że zna go bardzo dobrze z widzenia jako „chłopaka o nazwisku K.” (k. 43-45).

Zeznania wyżej wskazanych świadków korespondują z pozostałymi dowodami zgromadzonymi w aktach sprawy, o czym będzie mowa poniżej. Poza tym przedstawiają pełną, spójną wersję wydarzeń od momentu wyjścia oskarżonego z domu pokrzywdzonej i nie wzbudzają wątpliwości na tle – nie kwestionowanego przez samego oskarżonego – sprawstwa M. K..

Nadto, wspomniany już świadek R. M. w sposób nie budzący wątpliwości rozpoznał oskarżonego w trakcie okazania jego osoby, jako sprawcę rozboju dokonanego na jego babci. Rozpoznał go po twarzy i podał jego nazwisko, gdyż znał go z widzenia (k. 63-67).

Również pokrzywdzona K. M. (1) w swoich obszernych zeznaniach podała, że sprawca w dniu zdarzenia dokonał rozboju na jej osobie (k. 6-8v., k. 238-239). Zeznała, że około 18.30, leżąc w kuchni na kozetce, usłyszała jak mężczyzna wszedł do jej domu przez niezamknięte drzwi na korytarzu i od razu rzucił się na nią „z rękami”, „zwalil ją na ziemię, jedną ręką przydusił jej pierś” kolanami, drugą zaczął „cisnąć ją za szyję, uciskając gardło”, żądając wydania pieniędzy i grożąc jej przy tym „poderżnięciem gardła”. Podała, że sprawca miał przy tym zasłoniętą twarz założoną na głowę kominiarką. W odpowiedzi na jego zachowanie, oznajmiła, że nie ma pieniędzy. W związku z czym wyjął on wówczas taśmę, oplątał nią jej twarz, wrywając przy tym jeden ząb, po czym związał taśmą jej ręce i nogi żądając w dalszym ciągu pieniędzy oraz grożąc jej. K. M. (1) podała, że poprosiła sprawcę, aby rozwiązał jej ręce i nogi, tak aby mogła ona wskazać mu miejsce, gdzie leżała portmonetka z pieniędzmi, co też uczynił, przecinając taśmę nożem leżącym na stole kuchennym z niebieską, plastikową rączką. Z jej zeznań wynika, że powiedziała oskarżonemu wtedy, że pieniądze znajdują się a w szafce w kuchni, gdzie udał się on, otworzył ją i zabrał portfel z niewielką ilością pieniędzy. Świadek dodała, że oskarżony groził jej nożem i dlatego oddała mu wszystkie pieniądze.

W dalszej części swoich zeznań podała, że wrzucił on dwie portmonetki i kosmetyczkę z pieniędzmi do swojego plecaka, położył ją następnie na wersalce, okręcił nogi prześcieradłem i wyszedł z jej domu, zamykając drzwi od pokoju na klucz. Wstała ona wówczas, otworzyła okno i zaczęła krzyczeć „ratunku, bandyta”, co usłyszeli znajdujący się na podwórku jej wnukowie R. i M. M. (2).

Pokrzywdzona szczegółowo również określiła kwotę zabranych jej przez oskarżonego pieniędzy, które pochodziły ze świadczenia emerytalnego w wysokości 1450 złotych „zbieranego ze trzy lata”. Na okoliczność tą zeznała, że część emerytury odkładała do kosmetyczki, a niewielką część, około 200 złotych, przeznaczała na swoje utrzymanie. Przeliczyła także te pieniądze i okazało się, że była w kosmetyczce równowartość 10 emerytur. Natomiast policja zwróciła jej 6020 złotych.

Odnosnie użytego przez oskarżonego w trakcie zdarzenia noża, pokrzywdzona nie miała pewności – poza faktem posługiwania się nim przez oskarżonego – co do tego, czy był to jej nóż z niebieską rączką, czy też ten, należący do niego, który przyniósł ze sobą do jej domu. Z jednej strony zeznała, że to był ten sam nóż, którym rozcinał jej taśmę,

czyli należący do niej nóż z niebieskim trzonkiem. Dodała, że w momencie, gdy oskarżony wszedł do kuchni jej domu, mówiąc „oddaj hroszy”, zadzwoniła sąsiadka, co spowodowało, że „zasłonił on rękami jej buzię” i powiedział, że ją „zarżnie”. Miał wówczas już nóż w ręku, który później położył i obwiązał ją taśmą. Z kolei, w innym miejscu swoich zeznań podała,

że po tym jak oskarżony zobaczył w portmonetce niewielką ilość pieniędzy, zauważyła ona już wtedy w jego ręku należący do niego nóż z czarną, plastikową rączką, o długości ostrza około 20 centymetrów, który przyłożył jej do szyi i zagroził, że poderżnie jej gardło, gdy nie wyda mu pieniędzy.

Oceniając wiarygodność zeznań pokrzywdzonej, Sąd miał na uwadze, że przesłuchiwana, zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie sądowej złożyła logiczne zeznania, w których w sposób jednoznaczny opisała przebieg zdarzenia, którego stała się ofiarą i dokładnie określiła zachowanie oskarżonego.

Sporną kwestią, wymagającą wnikliwej analizy, pozostawał fakt użycia przez oskarżonego noża w trakcie dokonanego przez niego rozboju na osobie pokrzywdzonej.

Uwadze Sądu nie uszła wskazana powyżej niekonsekwencja w zeznaniach pokrzywdzonej, a dotycząca jakże ważnej z punktu odpowiedzialności oskarżonego okoliczności, tj. faktu użycia przez niego w trakcie zdarzenia noża. To, że w jednym miejscu swoich zeznań podała ona, że widziała nóż, którym oskarżony rozciął jej taśmę, aby mogła przesunąć nogę, opisując, że znajdował się on na stole, miał niebieski trzonek i należał do niej, dodając, że oskarżony ten nóż przyłożył jej do szyi i mówił, że jak nie odda pieniędzy to poderżnie jej gardło, a w innym miejscu stwierdziła, że jak oskarżony oplątywał ją taśmą to jej nóż leżał na stole, a jego nóż, który przykładał jej do szyi pojawił się potem jak oplątał ją taśmą, tłumacząc przy tym, że była zduszona i ledwo widziała, skąd wyjął on ten drugi nóż, który był twardy i grubszy od należącego do niej, niebieskiego, należy zdaniem Sądu złożyć na karb nie tyle jej podeszłego wieku, co dynamicznego charakteru zdarzenia oraz wyjątkowości sytuacji, w której za sprawą oskarżonego przyszło jej się znaleźć.

Jak podała bowiem pokrzywdzona w swoich zeznaniach, była ona bardzo przestraszona „tym całym zajściem”, bała się o swoje życie i dlatego wydała oskarżonemu wszystkie swoje pieniądze, aby tylko „dał on jej spokój i uwolnił ją” (k. 8v.). Przyznała także, iż z racji tego, że była duszona przez oskarżonego „ledwo widziała, nie widziała skąd wyjął on ten drugi nóż” (k. 239).

Wyżej wskazane nieścisłości nie mają w ocenie sądu istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia. Pokrzywdzona konsekwentnie twierdziła, że sprawca przyłożył jej nóż do szyi i groził jego użyciem. W tej sytuacji drugorzędne znaczenie ma to, czy był to jej nóż, czy też nóż należący do sprawcy.

Wszystkie powyżej wskazane dowody, w powiązaniu z pozostałymi zgromadzonym w aktach niniejszej sprawy, bezsprzecznie dowodzą sprawstwa oskarżonego, jednoznacznie wskazując na jego obecność w miejscu zdarzenia i użycia przez niego noża w trakcie dokonanego na osobie K. M. (1) rozboju.

Natomiast zeznania świadka W. K. nie wniosły do sprawy nic istotnego, albowiem nie była ona bezpośrednim świadkiem zdarzenia. Potwierdziła jedynie, że oskarżony w dniu zdarzenia wyszedł z domu, nie mówiąc jednakże gdzie i w jakim celu się udaje. W swoich zeznaniach stanowczo zaprzeczyła, aby oskarżony dał jej wówczas, po powrocie do domu jakiegokolwiek pieniądze (k.70-70v., k. 261-262).

Powyzsze ustalenia dały podstawy do uznania, że działanie oskarżonego M. K. wyczerpało ustawowe znamiona czynu z art. 280 § 2 k.k., a wina jego nie nasuwa jakichkolwiek wątpliwości.

Zachowanie się sprawcy w przypadku przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. polega

na zaborze cudzej rzeczy ruchomej przy zastosowaniu jednego z wyliczonych w tym przepisie sposobów działania przybierającego formę między innymi posługiwanie się nożem lub innym niebezpiecznym przedmiotem. Nie ulega wątpliwości, że M. K. działał w zamiarze zaboru mienia, jak wynika bowiem z zeznań pokrzywdzonej zażądał od niej wydania pieniędzy. Rozbój polegał na doprowadzeniu pokrzywdzonej do stanu bezbronności (duszenie pokrzywdzonej, krępowanie jej taśmą, uciskanie klatki piersiowej) i stosowaniu gróźb pozbawienia życia. Sąd nie miał także wątpliwości, że M. K. posłużył się w tym celu nożem.

Zastosowania przez oskarżonego przemoc poprzedzająca zabór pieniędzy w postaci uciskania kolanami klatki piersiowej pokrzywdzonej, duszenia ją za szyję, krępowania jej kończyn taśmą i grożenia pozbawieniem życia trzymanym w ręce nożem, doprowadziła finalnie do rozporządzenia jej mieniem.

Analizując negowaną przez oskarżonego przesłankę użycia przez niego noża Sąd miał w tym kontekście na uwadze, że jakkolwiek istniejące rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonej, o których była mowa powyżej, nie miały istotnego znaczenia, albowiem sam fakt posługiwanie się nożem, w świetle jej zeznań, które Sąd uznał za wiarygodne, nie ulegał wątpliwości. To, za pomocą którego noża oskarżony popełnił przypisany mu czyn zabroniony, tym leżącym na kuchennym stole pokrzywdzonej, czy też tym, który zabrał ze sobą, ze swojego domu, ma drugorzędne znaczenie. Niemniej jednak w ocenie Sądu oskarżony posłużył się nożem.

Należy mieć przy tym na uwadze, że każda forma demonstrowania noża, czy też innego niebezpiecznego przedmiotu, dla wywołania obawy i poczucia zagrożenia jest formą posłużenia się tym przedmiotem w rozumieniu art. 280 § 2 k.k. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 12 lutego 2009 r., II AKa 2/09, Lex 511979).

Jednocześnie Sąd zmienił opis czynu zarzucanego oskarżonemu przez prokuratora, uzupełniając go o dodatkową czynność wykonawczą, którą M. K. przedsięwziął w wykonaniu czynu zabronionego, w postaci skrępowania kończyn K. M. (1) taśmą, jako że zarówno pokrzywdzona, jak też sam oskarżony podali w swoich procesowych oświadczeniach właśnie taki sposób działania. Nadto, oskarżony przyznał, że wychodząc ze swojego domu zabrał z sobą i włożył do plecaka taśmę klejącą, izolacyjną koloru czerwonego, która została następnie zabezpieczona w trakcie czynności oględzin miejsca zdarzenia (k. 11-33).

Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze ogólne zasady i dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 Kodeksu karnego, uwzględniając stopień winy, stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele, które kara ma osiągnąć w stosunku do sprawcy, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego należy określić jako wysoki. Przy ocenie stopnia winy Sąd miał na uwadze rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej szkody, sposób oraz okoliczności popełnienia czynu, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy.

Jako okoliczności łagodzące Sąd wziął pod uwagę młody wiek oskarżonego (sprawca młodociany), pozytywną opinię środowiskową wynikającą z treści wywiadu przeprowadzonego przez kuratora (k. 165-166), jak również okazaną i wyartykułowaną w trakcie całego postępowania skruchę oraz żal z powodu tego, czego dopuścił się wobec pokrzywdzonej. Jednakże nie miały one na tyle dużego znaczenia, aby istotnie – poza wymierzeniem kary w granicy dolnego zagrożenia – wpłynąć na wymiar orzeczonej wobec niego kary.

Z kolei na niekorzyść oskarżonego Sąd przyjął jego uprzednią karalność.

M. K. został skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy VIII Wydział Karny z siedzibą w Siemiatyczach dnia 16 stycznia 2013 r. za czyn z art. 279 § 1 k.k. na karę 1 roku i 6 miesięcy, której wykonanie zostało warunkowo zawieszona na okres próby wynoszący 3 lata (k. 125). Godzi się przy tym zauważyć, że w stosunku do oskarżonego Sąd stosując wówczas karę typu wolnościowego

i obdarowując go zaufaniem, że w przyszłości nie popełni nowych przestępstw, łagodnie go potraktował. On jednak z szansy tej nie skorzystał, ponownie wchodząc w kolizję z prawem. Powyższe świadczy o znacznym stopniu jego demoralizacji oraz o bezskuteczności stosowanych wobec niego środków oddziaływania wychowawczego, gdyż nie były one

w stanie przeciwdziałać ponownemu popełnianiu przez oskarżonego przestępstwa.

Mając na względzie wyżej wymienione przesłanki Sąd wymierzył oskarżonemu karę 4 lat pozbawienia wolności, uznając, że jest to kara adekwatna do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu, uwzględnia także warunki osobiste sprawcy.

Z uwagi na wiek oskarżonego w chwili popełnienia przypisanego mu czynu, Sąd rozważał także zastosowanie wobec niego dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia orzeczonej kary. W ocenie Sądu brak jest jednak podstaw, aby zastosować wobec oskarżonego instytucję nadzwyczajnego złagodzenia kary. Tym, co zadecydowało o braku łagodniejszego potraktowania oskarżonego był charakter i sposób popełnienia przez niego czynu, który skierowany był wobec starszej, bezbronnej i słabszej od oskarżonego osoby, którą potraktował on w drastyczny jeśli nie brutalny sposób – doprowadzając ją do stanu bezbronności, uciskając kolanami klatkę piersiową i dusząc za szyję, grożąc jej pozbawieniem życia trzymanym w ręku nożem oraz krępując jej kończyny taśmą, do tego stopnia, że w obawie o własne zdrowie i życie oddała mu swoją własność – pieniądze otrzymywane z tytułu świadczenia emerytalnego. Co istotne, mimo braku śladów na ciele pokrzywdzonej będących wynikiem przestępnego działania oskarżonego, lekarz przeprowadzający badanie K. M. (1) nie wykluczył przy tym możliwości agresywnego zachowania się wobec niej ze strony oskarżonego, co mogło – jego zdaniem – i de facto wywołało uraz nerwowo psychiczny, a w mniejszym stopniu somatyczny (k. 148).

Uwzględniając wyżej wymienione okoliczności, w przekonaniu Sądu, oceniając skutki zachowania oskarżonego należy uznać, że kara nadzwyczajnie złagodzona nie spełniłaby celów kary w zakresie represji, jak również w zakresie prewencji ogólnej i indywidualnej.

Dodatkowo, w kontekście powyższego, uwadze Sądu nie uszła też okoliczność popełnienia przedmiotowego czynu zabronionego za ledwie w okresie próby po tym,

jak został prawomocnie skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy VIII Wydział Karny z siedzibą w Siemiatyczach dnia 16 stycznia 2013 r.

za czyn z art. 279 § 1 k.k. na karę 1 roku i 6 miesięcy, której wykonanie zostało warunkowo zawieszona na 3 lata (k. 125).

Na poczet orzeczonej kary zaliczono oskarżonemu zgodnie z treścią przepisu art. 63 § 1 k.k. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie.

Sąd uwzględnił w części wniosek pokrzywdzonej K. M. (1) o orzeczenie wobec oskarżonego obowiązku naprawienia szkody (k. 239). Przy ustalaniu wysokości tego zobowiązania Sąd miał na uwadze ogólną kwotę zabranych pieniędzy oraz fakt odzyskania części z nich. W związku z tym, że wysokość strat pieniężnych poniesionych przez pokrzywdzoną ustalono na kwotę 14 940 zł, a dokonano zwrotu na jej rzecz w wysokości 6020 zł, należało w tej sytuacji zobowiązać oskarżonego do wpłacenia na jej rzecz różnicy między wyżej wskazanymi kwotami, tj. 8920 zł.

Jednocześnie Sąd orzekł o dowodzie rzeczowym i zgodnie z dyspozycją art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek dowodu rzeczowego, który służył do popełnienia przestępstwa w postaci kawałków taśmy izolacyjnej koloru czerwonego.

O kosztach obrony z urzędu orzeczono na mocy § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 i § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie ponoszenia opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.).

Mając na uwadze trudną sytuację oskarżonego oraz wymiar kary Sąd zwolnił go od kosztów sądowych w myśl art. 624 § 1 k.p.k.